

26989 Kros

II 2.019.965

PRZEGLĄD

50-letniej pracy literackiej

Gu... Heleniusza

PRZEZ

X. Wacława z Sulgostowa
(dawnego bibliotekarza Świdzińskiego)



RZYM

WYDRUKOWANO W STE. EX. JAKO MANUSKRYPY

1902



26989

58
1158.





EUSTACHY HELENIUSZ

(WEDŁUG PORTRETU ZNAJDUJĄCEGO SIĘ W BIBLIOTECE JAGIELLOŃSKIEJ).

PRZEGLĄD
50-letniej pracy literackiej
Cu... Keleniusza

PRZEZ

X. Wacława z Sulgostowa
(dawnego bibliotekarza Świdzińskiego)



R Z Y M

WYDRUKOWANO W STU EX. JAKO MANUSKRYPT

1902

26989



EUSTACHY HELENIUSZ

(WEDŁUG PORTRETU ZNAJDUJĄCEGO SIĘ W BIBLIOTECE JAGIELLOŃSKIEJ).

PRZEGLĄD
50-letniej pracy literackiej
Cu... Heleniusza

PRZEZ

X. Wacława z Sulgostowa
(dawnego bibliotekarza Świdzińskiego)



R Z Y M

WYDRUKOWANO W STU EX. JAKO MANUSKRYPT

1902

26989



II 2.019.965



Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001018283981



W każdym narodzie — zawsze — przez wszystkie czasy, literatura ma wielkie i doniosłe znaczenie przez wpływ, jaki wywiera na życie narodowe, a gdy z jednej strony budzi z uśpienia, wyprowadza naród z gnuśnego zastoju i zniewala go do umysłowego coraz większego udoskonalenia i uzacnienia, — z drugiej strony historyczna literatura odtwarzając przeszłość narodu, jest jego, że się wyrażę, życiodawczym żywiołem: wszystko bowiem tem się utrzymuje z czego powstaje. I naród, który nie stara się poznać dokładnie swojej historii lub ją fałszuje, zrywa z tradycją, zchodzi po błędnych manowcach na bezdroże i z czasem przeistacza się w inny naród, i napróżno szczyci się swą nazwą historyczną, z którą już nie ma wspólnego.

W Polsce po upadku niepodległości, kiedy ustalała działalność władz narodowych i zanikło życie publiczne, polityczne, i szkołom nadano kierunek anty-narodowy, — literatura jakby w zastępstwie tego wszystkiego zajęła stanowisko naczelne, będąc życia narodowego strażnicą, organem, wyrazem i pobudką, i jako potęga umysłowa niezaprzeczenie wywierała wpływ większy lub mniejszy w miarę swojej wartości rzetelnej, o ile nie zstępowała ze

swojej wysokości, czy też godności na bezbarwną i bezcelową pisaninę.

Niedługo atoli przez ślepe i zgubne naśladowanie obcych nastąpiło w literaturze naszej rozdwojenie: różność zasad i pojęć w rzeczach najżywotniejszych, będących treścią i podstawą życia narodowego, mianowicie:

prawowierność religijna bez uczuć patryotycznych ¹⁾,
patryotyzm nieprzyjazny dla religii, lub chcący z religii, z kościoła uczynić podrzędne narzędzie dla patryotyzmu ²⁾.

I w łonie tej literatury naszej rychło rozwinęła się walka stronnicza (do dziś dnia trwająca), przechodząca w zaciętość i wzajemne potępienie ³⁾.

I nie wielu było i jest takich pisarzy, którzyby łączyli w pismach swoich patryotyzm z prawowiernością katolicką.

Do tych należy gorący patryota, wielki miłośnik Ojczyzny i zarazem najwierniejszy syn Kościoła — przeczacny Eu. Heleniusz, którego działalność literacko-histo-

¹⁾ Przykazanie czciz ojca i matkę przeciz wyraźnie wskazuje obowiązkiz dla Ojczyzny. A jednak, rzecz smutniz, byli tacy (nomina sunt odiosa), co wyrzucali Polakom miłość Ojczyzny jako białochwalcziz.

²⁾ Właśnie to się dzieje w Rosyiz, i tylko schyzma może taką rolę odgrywać, a przegniłdiz Kościół katolickiz, inaczej przestalby być Kościołem.

³⁾ Nie mówię tu o nowem stronnictwie, tak zwanych »Ugodowców«, które wyłoniło się z koteryz konserwatywnej, a w którym to stronnictwie niema wcale ani patryotyzmu, ani religijności — ani rozumu. Nie mogą bowiem oni tego zrozumieć, pomimo tylokrotnego doświadczenia, że zawojowanie narodu nie kończy się zawojowaniem, lecz ujarzmieniem, wynarodowieniem i wyćpieniem narodu przez wszystkie sposoby, czy ucisku, czy też tymczasowych jako sidła ustępstw. Gwałt bowiem raz dopuszczony posuwa się do ostatecznych następstw gwałtu, i uległość ułatwia tylko ciemierzcom narodu zadania mu ostatecznego ciosu. Jakież może być *modus vivendi* między katem a ofiarz? O jakżesz nas zawstydziz wzniosle stanowisko Stoicy Apostolskiej względem zaborców Państwa Kościelnego!

rycznej w tym roku przypada jubileusz 50-cio letni, i wydane w tym roku ostatnie jego dzieło «Tom 3-ci Listków z Ukrainy» wieńczy tę jego działalność literacką — laurem jubileuszowym.

Łącząc w swoich dziełach Heleniusz uczucia patryotyczne z przywiązaniem do Kościoła i będąc przeto wolnym od tych nieszczęsnych walk stronnicych, zachował zawsze niezależność swoją i przedziwnie błogi spokój ducha, i przejął się sprawy polskiej wzniosłem uczuciem, które nieraz przechodzi u niego jakby w poetyczne natechnienie.

Miłość Ojczyzny, wiara gorąca, we wszystkim głównie na celu bezwzględna prawda, gruntowne i ściśle zbadanie naukowe każdego dziejowego wypadku, w niczem przesady, ani urazy, nigdy najmniejszej goryczy, nikomu żadnego przycinku, ani cienia sarkazmu i ironii, wielka w krytyce oględność i wyrozumiałość dla wszystkich, nawet dla nieprzyjaciół — to są cechy pism Heleniusza. I pisząc, zda się, jakby zawsze się czuł pod strażą obecności Boga i własnego sumienia surowego. I wszystko co napisał, tak się przedstawia, jakby mówił w jakiej prelekyi wobec najdobrańskiego towarzystwa ludzi wyższego wykształcenia. I kwestye najzawilsze i rzeczy naukowe najpoważniejsze (jak np. prawodawstwo polskie, ustroj polityczny Rzeczypospolitej, ob. wizerunek Rzptej Polskiej) w sposób najprzystępniejszy, bardzo zajmujący w toku popularnego wykładu wyjaśnia i przedstawia.

I tylko gdy mówi o marnotrawstwie, o sprzedawaniu dóbr obcym, o rozwodach, o piekielnej towiańczyźnie, która najzacniejszych ludzi i najwznieślsze talenta unicestwiła, gdy potraça o sprzeniewierzeniu się względem Kościoła i Ojczyzny — rozbolały, rozżalony nieogląda się na nic i na nikogo, nawet najwyższych dostojników nieoszczędza, i wielkim paniom nie przepuszcza, wykazując płynące

stał zgubne dla Polski następstwa — bolesne nader opóźnienie jej przyszłego odrodzenia i zmartwychwstania.

Natomiast, gdy wspomina o poświęceniu się dla Ojczyzny, o Wygnańcach syberyjskich, o Legionach, — o Emigracyi po 31 roku, którą w osobie księcia Czartoryskiego uważa i słusznie za reprezentację Polski, — gdy z zamiłowaniem artystycznie szkicuje obrazki świętych i świątobliwych i znakomitych Polaków i Polek, — gdy mówi o miejscach cudownych, o gorliwej pobożności dawnych Polaków do Matki Bożej, jako królowej Korony polskiej, o klasztorach, o zakonach, a zwłaszcza o Jezuitach, dla których z największem jest uznaniem, przeto że utrzymali w Polsce katolicyzm. I jeszcze obszerniej o Bazylianach, o Unii świętej, której historię opowiada, a której upadek uważa za największą klęskę narodową, — gdy mówi o Rosyanach, co przyjęli katolicyzm, z czego niepomiernie się cieszy, — gdy z największem wzruszeniem wspomina o Czackim, dla którego wdzięczne jego serce pała najgorętszą miłością, i wykazuje jego wielkie dla ojczyzny zasługi, — gdy mówi ze czcią o księciu Czartoryskim, o jego dla Polski stałym i bez względu na przeciwności wytrwałym aż do ostatniej chwili życia poświęceniu się, o biskupie Załuskim, założycielu publicznej biblioteki i o jego w Kałudze niewoli szczegółowo opowiada, — gdy myśl swą zwraca w przeszłość i stają w jego wyobraźni żywej jakby żyjący¹⁾ owe dawne sławne hetmany, kanclerze, wojewody, kasztelany i znakomici wojownicy, i opowiada wiekopomne ich czyny i zwycięstwa, — gdy zastanawia się z uwielbieniem nad prawością charakteru, sumiennością i zacnością dawnych Polaków i ich poświęceniu się dla Ojczyzny bezgranicznem — rozpromieniony, uszczęśli-

¹⁾ Heleniusz posiada liczną galeryę starożytnych obrazów historycznych (niektóre są bardzo cenne) i rodzinnych, które piękną jego rezydencję zdobią.

wiony dawną chwałą Polski, zda się jakby już widział we wszystkim zapowiedź przywrócenia niepodległości Polski, — i słowa mu płyną bystrym potokiem, jakby z najobfitszego źródła niewyczerpanej ku Polsce miłości. I kreśli obrazy tak malownicze, i tyle tam w tem wszystkim piękna i prawdy, życia, wdzięku uroczego i jakby niebieskiego nawet natchnienia, że zdaje się, że sam jest tylko jakby organem wyższego głosu, który przez niego przemawia.

Wynik to, że najzupełniej wyrzekł się swojej osobistości, swoich przywidzeń i własnych poglądów, a wzniosłszy się wysoko, bardzo wysoko na szczyt najwyższej prawdy, stał się w rozjaśnieniu przeszłości polskiej obiektywnym rzecznikiem historycznej prawdy. I wskutek tego mozaika poszczególnych wydarzeń dziejowych przed jego badawczym wzrokiem zlała się w dal w jedną wspianą harmonijną, majestatyczną iście całość i odzwierciedliła się w jego czystym i poświęconem prawdzie sercu — nadzieją przyszłej Polski. A nawet i ujemne strony, których niepomija ze względu na prawdę, jak cienie w rysunku posłużyły mu tylko do uwydatnienia głównych rysów tego obrazu.

Zważyć nadto należy do objaśnienia tego, cośmy tylko co powiedzieli, że Heleniusz pomimo najmozolniejszej pracy, którą przeprowadzał żelazną wolą, wszystko przypisuje nie swoim zdolnościom, któremi niezaprzeczenie w darze od Boga był uposażony hojnie, lecz wyłącznie łasce Bożej, i podejmował te prace li tylko z ufnością, że pomoc Boża go wesprze, i rozpoczynał i kończył każdą pracę i każdą swą sprawę zawsze gorącą modlitwą do Matki Bożej. A to właśnie w swą kolej ochroniło go od zarozumiałości i utrzymało i utwierdziło w pokorze chrześcijańskiej, o której chociaż sam wcale nie mówi, ale wszystkie jego dzieła za niego najwyraźniej to mówią.

Słowem wszystkie liczne dzieła Heleniusza, zawiera-

jące wielką bardzo liczbę (w roku 1890 było ich 557) przeróżnych opowieści historycznych, opisów miejscowości, instytucji narodowych, rodowodów, podań tradycyjnych, tworzą we wspólnym związku jedno wielkie dzieło, przyczynek znakomity do historii polskiej, przedstawionej jakby w żywych obrazach, opromienionych wyższym niebieskim zaiste odbłaskiem.

Owóż, postawiwszy sobie za zadanie życia swego najdokładniej poznać i, o ileby mu sił starczyło, odtworzyć w opowieści przeszłość Polski, z którą całym sercem się zjednoczył, niezadowolnił się studyowaniem kronik i archiwów (sam posiadając bogate starożytne archiwum), uważnem odczytaniem wydawanych dzieł historycznych, objechał¹⁾ jeszcze cały obszar Polski wszerz i wzdłuż, we wszystkich kierunkach, zwiedził wszystkie niemal jej zakątki, niepomiął żadnej miejscowości, mającej historyczne znaczenie, wszystkie ruiny dawnych zamków i każdy pomnik przeszłości chciał oglądać i uczić go miłością, wszystkie biblioteki i zbiory naukowe publiczne i prywatne możliwie wyczerpać, i bliżej poznać wszystkie znakomitości polskie i wszystkich znaczniejszych literatów i ich wiedzę, jak pszczołka miód z każdego kwiatka, dla swojej pracy wyzyskać.

Co zaś dotyczy religijności Heleniusza, to dla ocenienia takowej zważyć koniecznie wypada, że każdy człowiek myślący logicznie musi w końcu zostać albo ateuszem, albo religijnym. Możeż człowiek myślący nie myśleć o tem, co się z nim stanie po śmierci? Jeśli nie wierzy w nieśmiertelność duszy, staje się ateuszem. Jeśli zaś wierzy, że wieczność jest jego udziałem, możeż nie troszczyć

¹⁾ Heleniusz odbywał swoje podróże po Polsce zwykle własnym wygodnym powozem, żeby mógł niczem nieskrępowany bez przeszkód objeżdżać dowolnie wszystkie okolice — nawet ubocznymi drogami. Piszący to korzystał z uprzejmości Heleniusza i do jednej z jego wycieczek po kraju towarzyszył mu w r. 1851.

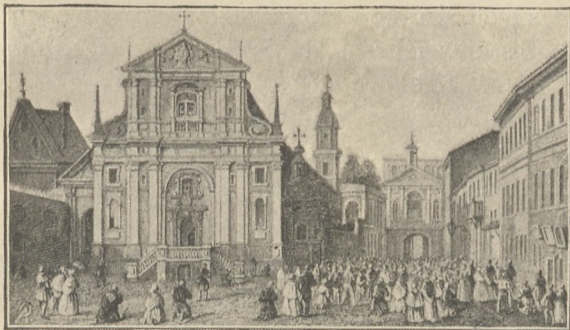
się o to, żeby zapewnić sobie tę wieczność szczęśliwą? A wtedy sam rozum i sama logika myśli zniewala go do religijności. Heleniusz przeto jako logicznie i głęboko myślący i wierzący w nieśmiertelność duszy, nie mógł lekceważyć swojej w wieczności przyszłości i z przekonania stał się szczerze religijnym. Jakoż religijność jego była ogniskiem całego jego życia i działalności jego literackiej całej. I nastrój jego duszy wysoko religijny skłonić go także musiał dla utwierdzenia się w wierze do badań nawet ściśle teologicznych; nie mógł poprzestać na powierzchownych wiadomościach zasad wiary. Przeczytał więc uważnie całe Pismo św. z komentarzami, znaczniejsze dzieła dogmatyczne i moralne, nie pominął i Ojców Kościoła. W Żywotach świętych (które są jego codzienną lekturą) badał w rozmyślaniach jak prawdy religijne święci życiem swoim stwierdzali i ujawniali, i jak one ich przeto uświęciły i uszczęśliwiły. A przebywszy w młodości swojej smutne chwile niewiary i, jak sam przyznaje, bluźnierstwa, tem goręcej, nagradzając to, oddał się modlitwie i wyższej pobożności. To go spowodowało, że starał się bliżej poznać, a poznawszy, całym sercem umiłował tych, którzy przez swoje najzupelniejsze poświęcenie się Bogu dostąpili byli najwyższej świątobliwości i byli najdoskonalszymi przewodnikami w życiu duchownem, jako to: X. Ożarowskiego, O. Waleryana, Karmelitę bosego w Berdyczowie, X. Choloniewskiego, arcybiskupa Kozłowskiego, O. Prokopa Leszczyńskiego, Kapucyna, O. Rafała Kalinowskiego, Karmelitę bosego (którego odwiedzał w Czerny) i wielu innych. Wspomina też o nich, zwłaszcza X. Ożarowskiego, w pismach swoich z takim uwielbieniem, z takim ich najwyższem uczczeniem, z takim wylaniem w sercu swoim najrzewniejszej wdzięczności dla nich, że widocznie i sam potrafił zaczerpnąć obficie od nich tego ich ducha pobożności, zaparcia się i umartwienia, które z nich uczyniło największą ozdobę Kościoła i chlubę Polski. To go

także zaprowadziło i do stóp Ojca świętego, Piusa IX., który go najuprzejmiej przyjął na audyencyi, i z wielką czułością, wkładając ręce swe błogosławione na głowę jego, błogosławił mu i jego pracy naukowej, a w jego osobie i Polsce całej. Mówi też Heleniusz o wielkim Piusie IX. z uniesieniem, i widzi w nim niezrównaną potęgę duszy i najwyższy szczyt doskonałości i świętości. Wszystko to poprowadziło go w pielgrzymkach do miejsc świętych, do obrazów cudownych. Jerozolima, Rzym, Kompostela, Jasna Góra Częstochowska, Berdyczów, Poczajów, Żyrowice, Laticzów, Rożany Stok, Myślenice i wiele, wiele innych miejsc cudami wslawionych; a nadewszystko Ostra Brama wywołała w sercu jego najwznioślejszą, najtkliwszą, najczulszą pobożność do Matki Bożej, i w duszy błogość i słodycz niewypowiedzianą. Pielgrzymki te swoje prześlicznie, historycznie opisał, i tak te miejsca święte uobecniał, że czytając ich opisy, zda się samemu razem z nim pielgrzymować i razem z nim najserdeczniej się tam modlić, i jego pobożnością oddychać.

W końcu, ulegając namowom i zniewalającym prośbom blizkiej swojej krewnej, dla której poczuwał się do wdzięczności, a także usilnym naleganiom takiej powagi, jak bardzo sobie przyjaznego dostojnego p. Karola Estrejchera, dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej, wielce zasłużonego Polsce przez monumentalne dzieło jego Bibliografii Polskiej, jakkolwiek z wielkim, jak sam wyznaje, wstrętem opowiedział życie swoje, jakby spowiedź publiczną, z największą szczerością, nie niepomijając: lata dziecinne, najmilsze mu czasy szkolne w liceum krzemienieckim, stosunki rodzinne, przywiązanie, cześć i miłość synowską, najczulszą dla matki swojej, która jak gwiazdka niebieska przyświecała mu za życia i z tamtego świata świeci błogosławieństwem, a która była wzorem dawnych najdosłojniejszych pań polskich i największego miłosierdzia dla biednych. Aubiografia ta Heleniusza nadzwyczaj zajmu-

jąca i pouczająca — jego najgorętsze pragnienie wyższego wykształcenia się naukowego, — jego zapamiętałe zamilowanie książek, nad którymi po całych nocach ślęczał, aż się od tego rozchorował, — jego gwałtowne rwanie się za młodu do świata i ludzi, — jego starania o ożenie się (zakrawa na rodzaj romansu), zawody, w podróżach różne przygody, zmartwienia dotkliwe, cierpienia srogie, czuwająca nad nim wyraźnie Opatrzność św., która go w wielu wypadkach cudownie ochroniła, i jak on zawsze we wszystkim, nawet w kłóskach poznawał tę opiekuńczą nad sobą rękę Opatrzności miłościwą.

Wreszcie wspomnieć należy, że ostatnie dzieło, które Heleniusz w tym roku wydał: Tom 3-ci Listków z Ukrainy, napisał, mając lat 89. I niepodobna nie podziwiać, że w tym wieku nietylko pamięć go nie zawiodła, lecz myśli wzniosłe i uczucia głębokie i piękne wysłowienie się świadczą co może uczynić potęga duszy przy silnej woli i przy widocznej tu łasce Bożej.

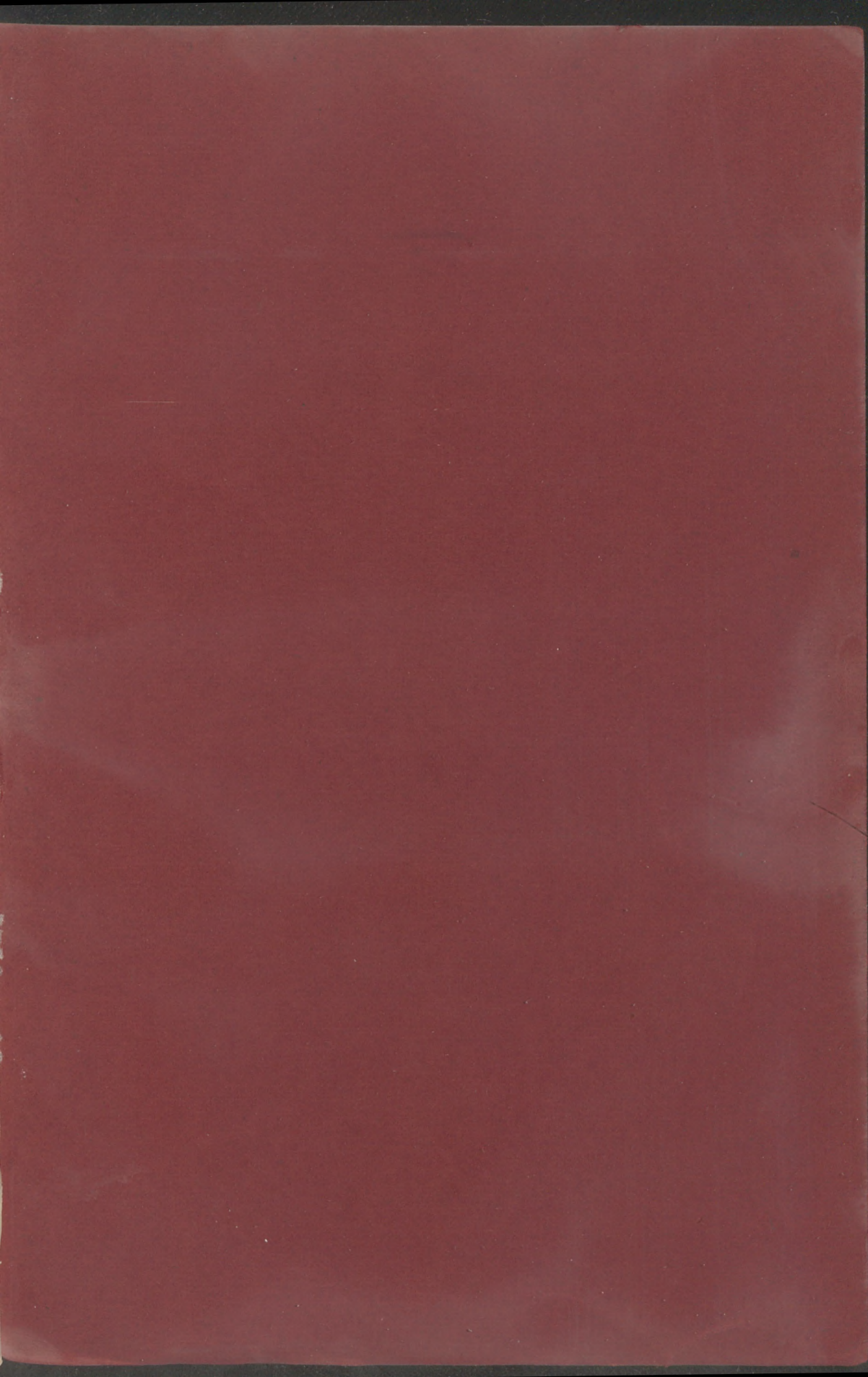


Dzieła Eustachego Helenjusza.

- I. 1852. Matka Boska na Jasnej Górze Częstochowskiej -- królowa Korony Polskiej. (Pamiętka z pielgrzymki odbytej 1848 r. Paryż.
- II. 1857. Wiadomość historyczna o zgromadzeniu XX. Bazylianów w Humaniu. (Dodatek miesięczny do «Czasu» r. 1857. T. VIII.
- III. 1860. Kilka Rysów i Pamiętek. Poznań.
- IV. 1881. Wspomnienia Narodowe (z przedmową Bohdana Zaleskiego). Paryż.
- V. 1867. Listy z kraju i z zagranicy z lat 1863 i 1864. Kraków.
- VI. 1873. Rozmowy o Polskiej Koronie. Kraków. Tomów 2.
- VII. 1876. Wspomnienia Lat Minionych. Kraków. Tomów 2.
- VIII. 1876. Pielgrzymka do Ziemi Świętej odbyta w r. 1863. Kraków.
- IX. 1882. Pamiętki Polskie z różnych czasów. Kraków. T. 2.
- X. 1891. Wizerunek Rzeczypospolitej Polskiej. Kraków. T. 2.
- XI. 1894. Wspomnienia Polskich Czasów dawnych i późniejszych. Kraków. Tomów 2.
- XII. 1900. Listki wichrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione. Kraków.
- XIII. 1901. Toż. Drugie wydanie poprawione i powiększone. Kraków. Tomów 2.
- XIV. 1902. Listki z Ukrainy. Kraków.

Zestawienie Przedmiotów w Dziełach Eustachego Helenjusza przez Anastazego Trembeckiego. 1900. Kraków.





Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001018283981